

PAWEŁ WACH

STRĄCENIE NIEMIECKIEGO BOMBOWCA WE WRZEŚNIU 1939 ROKU I JEGO KONSEKWENCJE DLA LUDNOŚCI POLSKIEJ W KONIŃSKIM

PROTOKOŁY PRZESŁUCHAŃ, JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE

Niniejsza praca ma na celu ukazanie tragicznych losów mieszkańców powiatu konińskiego w pierwszych dniach września 1939 roku. Narracje tworzą zeznania świadków utrwalone w protokołach przesłuchań – dokumentach – na podstawie, których sporządza się akt oskarżenia i przeprowadza dowód sądowy. Pod pojęciem „zeznania” należy rozumieć

formę komunikacji polegającą na relacjonowaniu minionych zdarzeń przez ich uczestnika, a więc odwołującą się do pamięci indywidualnej¹.

Uwzględnione poniżej akta prokuratorskie obejmują sprawy zbrodni hitlerowskich popełnionych w Konińskim w okresie od września 1939 roku do stycznia 1940 roku, to są w szczególności relacje pochodzące z lat: 1966, 1968, 1969, 1970, 1971, 1977.

Zeznania stanowią, pod względem formy, materiał jednolity, gdyż zostały spisane w pierwszej osobie liczby pojedynczej, na gotowych, formularzach. Są one niczym innym jak relacją świadków danych wydarzeń, ale relacją ograniczoną jedynie do odpowiedzi na zadawane przez prokuratorów pytania. Na podstawie zeznań można wyróżnić: relacje naocznych świadków oraz te, w których podane informacje pochodzą od osób trzecich. Osobami trzecimi mogli być ci pierwsi, bądź też osoby podające informacje na podstawie powszechnego mniemania. Relacje świadków naocznych powszechnie uważane są za bardziej wiarygodne i zarazem najbliższe prawdzie historycznej, o ile można przyjąć, że taka istnieje. Te drugie zaś zwykle charakteryzuje ogólnikowość, wrywkowość informacji, co oznacza, że niekoniecznie muszą być one zgodne z prawdą.

Treść zeznań zależała od wielu czynników. Jednym z nich był wiek. Wpływ na relację miały także wydarzenia, sytuacje, wypadki, czyli swego rodzaju czynniki zewnętrzne, które wstrząsnęły na tyle świadkiem, że wszystkie wydarzenia występujące post quem łączył on ze swoim traumatycznym przeżyciem. Jeżeli pokrzywdzonym był/a osoba bliska świadkowi na przykład członek rodziny, przyjaciel, sąsiad itp., zeznanie było obszerniejsze i dokładniejsze, a pytania padające z ust prokuratora były bardziej wnikliwe i koncentrowały się głównie na losach tej osobie bliskiej.

¹ M. Marszałek, Świadectwo, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. SaryuszWolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 473.

Na protokół przesłuchań świadków składały się następujące informacje: data (dzień, miesiąc, rok) jego sporządzenia oraz imię i nazwisko sędziego lub prokuratora przesłuchującego, a także imię i nazwisko protokolanta/ki, dane personalne przesłuchiwanego (odpowiednio: imię i nazwisko, imię ojca i matki, a także nazwisko rodowe matki, data i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, zawód, wykształcenie, karalność za składanie fałszywych zeznań, stosunek do stron).

NIEMIECKI PODNIEBNY TERROR W PIERWSZYCH DNIACH WRZEŚNIA 1939 ROKU

Jak zauważył Timothy Snyder niemiecki terror nie rozpoczął się na lądzie, lecz w powietrzu². Bowiem już we wczesnych godzinach porannych 1 września 1939 roku ładunek bombowy o łącznej masie 20 ton został zrzucony na Wieluń. Jednym z ważniejszych obiektów obranych za cel był szpital. Po bombardowaniach lotnictwo umyślnie oddało serię strzałów z broni pokładowej w stronę mieszkańców. Zantowano ok. 1200 ofiar, zaś miasto zostało niemal całkowicie zniszczone³. Tego samego dnia, w godzinach popołudniowych nastąpił także pierwszy nalot na Konin, na szczęście wśród miejscowej ludności nie było ofiar śmiertelnych. 3 września zbombardowane zostało lotnisko polowe pod Kleczewem, jednak stacjonująca tam eskadra 3 pułku lotniczego z Poznania nie odniosła żadnych strat⁴.

Wieluń nie był odosobnionym przypadkiem bestialstwa i nieuzasadnionego terroru niemieckiego lotnictwa. 12 września 1939 roku Luftwaffe zaatakowała Krzemieniec, gdzie po niemieckim najeździe znalazła tymczasowe schronienie ambasada amerykańska⁵.

Pierwszą europejską stolicą systematycznie bombardowaną przez wrogie lotnictwo była Warszawa. Tylko 10 września owego roku dokonano aż 17 nalołów na miasto, zaś 13 września 50 samolotów niemieckich spuściło bomby burzące i zapalające na centrum Warszawy i jej północne dzielnice. Ponowne zbombardowanie stolicy Rzeczypospolitej nastąpiło 17 września w późnych godzinach popołudniowych. Straty ludności w ciągu tylko jednego dnia wyniosły około pięciuset osób. Pociski zapalające skierowano również z 22 na 23 września na Śródmieście i Żoliborz. 25 września nad Warszawę ruszyły już całe dywizjony samolotów bombardujących, w tym samym czasie rozpoczęto ostrzał artyleryjski. Warszawa broniła się do 28 września 1939 roku. Ogółem w stolicy zginęło ok. 30 tysięcy mieszkańców⁶.

Wystraszona i zdezorientowana ludność opuszczała duże miasta, kierując się do mniejszych miejscowości i wsi. Jednak ten kierunek ucieczki okazał się śmiertelny w skutkach, bowiem bomby były zrzucone na uchodźców, a także pociągi z transportem ewakuacyjnym. Przykładem mogą być wydarzenia, które miały miejsce na szosie prowadzącej do Gniezna i trasie z Warszawy do Siedlec, gdzie zginęło około sześciuset osób⁷.

Opisane powyżej wydarzenia wskazują, iż agresja III Rzeszy na II Rzeczypospolitą we wrześniu 1939 roku nie zmierzała tylko do zniszczenia polskich sił zbrojnych.

² T. Snyder, *Skrwawione ziemie: Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011, s. 141.

³ J. Böhrler, *Najazd 1939: Niemcy przeciw Polsce*, Kraków 2011, s. 125.

⁴ A. Studziński, *Koniński wrzesień 1939 roku*, [w:] *Ziemia Konińska*, t. III, Konin 1972, s. 92.

⁵ R. Lukas, *Zapomniany holocaust: Polacy pod okupacją niemiecką 1939-1944*, Poznań 2012, s. 23.

⁶ M. Wardzyńska, *Był rok 1939: operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion”*, Warszawa 2009, s. 88.

⁷ Tamże, s. 89.

REPRESJE WOBEC LUDNOŚCI W ZWIĄZKU ZE STRĄCENIEM NIEMIECKIEGO BOMBOWCA

Dnia 5 września 1939 roku we wsi Kolebki w gminie Ślesin doszło do strącenia bombowca Luftwaffe przez artylerię przeciwlotniczą⁸. Istotne znaczenie w powyższym wydarzeniu odgrywała cieśnina położona między Jeziorem Ślesińskim, a Jeziorem Mikorzyńskim, nazywana Bramą Ślesińską. Miała ona przede wszystkim znaczenie strategiczne podczas kampanii wrześniowej, gdyż przez nią przesuwały się masy wojsk z zachodu na wschód i odwrotnie⁹.

W pierwszych dniach września 1939 roku jednostki Armii Poznań maszerowały na wschód w celu koncentracji sił do bitwy nad Bzurą. Dla osłony powyższych jednostek przed lotnictwem nieprzyjaciela, w miejscowościach Półwosek Nowy i Różopole, stanowiska zajęły baterie artylerii przeciwlotniczej¹⁰. W pierwszym tygodniu działań wojennych, a dokładnie 5 września 1939 roku eskorty Luftwaffe zaczęły bombardowanie torów kolejowych linii Poznań – Kutno, między innymi stację kolejową leżącą we wsi Wysokie. Około godziny siedemnastej doszło do zestrzelenia jednego z bombowców przez polską artylerię przeciwlotniczą¹¹. Przesłuchiwani w powyższej sprawie świadkowie nie pamiętają dokładnej daty zestrzelenia bombowca. Większość z nich twierdzi, iż całe zajście miało miejsce w pierwszych dniach września¹². W jednej z relacji podana została informacja, iż do owego zestrzelenia samolotu doszło 7 września około godziny szesnastej¹³. Najpierw odpadła część jego skrzydła, po czym płonący spadał ruchem kołowym i uderzył w ziemię przy drodze Kolebki – Piotrkowice, w następstwie czego doszło do bardzo silnych detonacji¹⁴. Wybuchy bomb, amunicji i zbiornika z paliwem wywołały pożar dwóch stogów siana na polu, które należało do miejscowości Piotrkowice¹⁵. Dnia 6 września w okolicach zestrzelenia bombowca krążyło kilka samolotów Luftwaffe w poszukiwaniu baterii przeciwlotniczych, które zmieniły miejsce ostrzału¹⁶. Z opadającego na ziemię samolotu zdołało wyskoczyć na spadochronie dwóch z pięciu lotników, którym udało się uratować, a pozostali trzej spłonęli¹⁷. Jeden ze spadochroniarzy – wylądował we wsi Kolebki, i strzelał do miejscowej ludności. Wśród cywilów znalazł się rolnik – Mieczysław Sokołowski i jego syn Jerzy¹⁸.

Po pewnym czasie lotnik ten poddał się, a mieszkańcy oddali go w ręce żołnierzy polskich naddążających z Różopola. Drugi zaś wylądował między wsią Piotrkowice,

⁸ Archiwum Podręczne Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu, *Akta Główne Prokuratora w sprawie dokonanych pod koniec 1940 i w 1941 r. w Koninie i okolicach przez funkcjonariuszy gestapo z tamtejszej placówki tajnej policji państwowej zbrodni przeciwko ludzkości poprzez dokonanie zabójstw i innych aktów przemocy wobec obywateli polskich, co miało związek ze strąceniem w dniu 5.09.1939 r. pod wsią Kolebki niemieckiego samolotu wojskowego przez polską artylerię przeciwlotniczą*, S. 58/10/Zn, k. 109 i 174.

⁹ Tamże, k. 174.

¹⁰ Tamże, k.31 i 174.

¹¹ Tamże, k. 102.

¹² Tamże, k. 15, 30-31 i 54.

¹³ Tamże, k.43.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, k. 32.

¹⁶ Tamże, k. 55.

¹⁷ Tamże, k. 32.

¹⁸ Tamże, k. 31-32, 54.

a miejscem upadku bombowca, po czym oddał dobrowolnie broń¹⁹. Następnie żołnierze polscy odwieźli Niemców do dowództwa polskiego w Ignaciewie²⁰. Według relacji dwóch świadków tylko jeden z lotników zdołał się uratować ze zestrzelonego bombowca²¹.

W tym dniu w miejscowości Piotrkowice odbywało się posiedzenie Rady Gminnej, które zostało przerwane w celu gaszenia przez radnych płonących stogów²². Szczątki spalonych lotników zostały na polecenie wójta zebrane do kosza i pochowane na cmentarzu ewangelickim we wsi Wygoda²³. W zeznaniu jednego ze świadków dowiadujemy się, że ciała pilotów zostały pochowane dokładnie na brzegu cmentarza²⁴. Już 12 września 1939 roku okoliczne miejscowości zostały zajęte przez jednostki Wehrmachtu. Miejscowi Niemcy przeprowadzili wybory, w wyniku których, miejsce wójta Zygmunta Sosnowskiego zajął volksdeutsch Julius Ganske, jako Amstkommissar des Amtsbezirks Peterswalde²⁵. Hitlerowcy w odwecie za zestrzelenie samolotu Luftwaffe zebrali ludność wsi Piotrkowice nie wyłączając kobiet i dzieci z zamiarem ich rozstrzelania. Od zamiaru tego jednak odstąpili, po przedstawieniu prawdziwych wydarzeń kilku mieszkańców mniejszości niemieckiej. Wy tłumaczyli oni, iż ludność powyższej miejscowości biegła w kierunku zestrzelonego bombowca celem ugaszenia stogów, co zagrażało zabudowaniom gospodarczym²⁶. Przedstawione zostaną teraz losy wybranych Polaków aresztowanych w związku ze straceniem niemieckiego bombowca na początku września 1939 roku.

Oficerowie niemieccy w dniu 3 października 1939 roku zatrzymali Zygmunta Sosnowskiego – wójta, Jana Kozłowicza – sekretarza, Mariana Kadowa – administratora majątku i Jana Przybylskiego – murarza gminy Piotrkowice, a następnie zawieźli na cmentarz ewangelicki w Wygodzie²⁷. Tam zostali pobici za to, że nie dopilnowali pochowania szczątków lotników z honorami. Następnie żołnierze niemieccy odwieźli zatrzymanych do sztabu jednostki w majątku Biskupie koło Kleczewa. Prawdopodobnie, już około godziny 14 po dokładnym wyjaśnieniu sprawy zostali zwolnieni do domu²⁸. Wśród zeznań pojawia się także informacja, że Polaków przewieziono na cmentarz w celu wykopania i oddania Niemcom szczątków pochowanych lotników²⁹.

W marcu 1940 roku oficerowie Luftwaffe wraz z rodzinami zestrzelonych lotników przyjechali do Piotrkowic w celu oględzin miejsca katastrofy. Przynajmniej jednym z nich był pilot, który zdołał się uratować. W trakcie oględzin wykonano zdjęcia tego miejsca. Postanowili oni, iż postawią tam krzyż z hełmem³⁰. W powyższych czynnościach brał udział Amstkommissar Ganske. Wtedy to rozeszła się wieść, iż w bombowcu zginął syn ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachima von Ribbentropa³¹.

¹⁹ Tamże, k. 54.

²⁰ Tamże, k. 15.

²¹ Tamże, k. 15 i 82.

²² Tamże, k. 32.

²³ Tamże, k. 47.

²⁴ Tamże, k. 60.

²⁵ Tamże, k. 14.

²⁶ Tamże, k. 55.

²⁷ Tamże, k. 47 i 55.

²⁸ Tamże, k. 47, 50 i 55.

²⁹ Tamże, k. 60 i 67.

³⁰ Tamże, k. 15, 33 i 55.

³¹ Tamże, k. 176.

W drugiej połowie grudnia 1940 roku został aresztowany rolnik Mieczysław Sokołowski, do którego strzelał jeden z lotników. Zatrzymanie rolnika nastąpiło na skutek fałszywego doniesienia volksdeutscha Wilhelma Lücka³². Następnie zatrzymano pracownicę Lücka, którą podczas przesłuchiwania bito, celem wymuszenia od niej zeznania obciążającego Mieczysława Sokołowskiego³³. Przesłuchiwał ją Walter Dobat – asystent kryminalny z Aussendienststelle Gestapo w Koninie³⁴. Podobnie próbował on wymusić fałszywe zeznania od żony Mieczysława Sokołowskiego, lecz wobec jej twardej postawy, próby te nie osiągnęły zamierzonego celu³⁵. Na podstawie wymuszonych zeznań powyższego świadka, został wniesiony do Sondergerichtu I w Inowrocławiu akt oskarżenia przeciwko rolnikowi z Kolebek³⁶. Wyrokiem sądu z dnia 26 marca 1941 roku został on skazany na karę śmierci za uderzenie lotnika niemieckiego kamieniem w plecy, co według świadków było nieprawdą³⁷. Wyrok wykonano 15 lipca 1941 roku przez zgilotynowanie w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu. obrońcą w sprawie przeciwko rolnikowi z Kolebek był występujący z urzędu, adwokat z Gniezna – Kutzke. Według relacji świadka, odmówił on przyjęcia honorarium od rodziny, twierdząc, iż sprawa jest beznadziejna³⁸.

Dnia 15 lipca 1941 roku zostali ponownie aresztowani wspomniani wyżej pracownicy Urzędu Gminy: wójt, sekretarz, administrator i murarz. Wraz z nimi zatrzymano także woźnego gminy Piotrkowice – Władysława Lewandowskiego, dwóch robotników majątku – braci: Józefa i Mariana Zacharków, rolnika z Wygody – Stanisława Łukaszewskiego oraz właściciela sklepu towarów spożywczych w Niedźwiadach – Ignacego Jachimowskiego³⁹. Żona Stanisława Łukaszewskiego zeznała:

Po aresztowaniu męża przez okres około trzech miesięcy nie miałam spokoju. Prawie co drugi dzień przyjeżdżali do mnie żandarmi niemieccy ze Ślesina, wśród których był Otto Milas – reszty nie znałam – przeprowadzali oni rewizję w moim domu oraz katowali mnie i mego czternastoletniego syna Zygmunta, który jest niemową. Mnie stawiali kilka razy pod ścianą i strzelali w moim kierunku. Bili mnie też po głowie tak, że w okolicy za lewym uchem miałam ropę i musiałam być operowana. Syna Zygmunta wzięli do ławki i katowali do tego stopnia, że miał pełne drewniaki krwi⁴⁰.

Pomimo tego, że tylko jeden ze świadków wspomina o dokonywanych rewizjach, przypuszcza się, iż mogły mieć one miejsce w przypadku wszystkich aresztowanych. Jak wynika z niektórych protokołów przesłuchania, w przypadku Jana Kozłowicza został on aresztowany nie 15 lipca, lecz 17 czerwca 1941 roku⁴¹. Wszystkich osadzono w areszcie Gestapo w Koninie. Żona jednego z zatrzymanych, a mianowicie Zygmunta Lewandowskiego, gdy dowiedziała się, że mąż jej przebywa w areszcie, dwukrotnie udała się

³² Tamże, k. 95.

³³ Tamże, k. 40 i 96.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, k. 103.

³⁶ Tamże, k. 94.

³⁷ Tamże, k. 105-108.

³⁸ Tamże, k. 105-108,

³⁹ Tamże, k. 174 i nn.

⁴⁰ Tamże, k. 47-48.

⁴¹ Tamże, k. 15.

do siedziby Gestapo, celem zdobycia informacji na temat współmałżonka. Za pierwszym razem została tam mile przyjęta i oświadczone jej, iż mąż jej po złożeniu zeznań zostanie zwolniony. Kiedy natomiast w październiku 1941 roku udała się do Gestapo po raz drugi, rozmawiano z nią w sposób ordynarny, oświadczając jej, że nie ma więcej po co przychodzić, gdyż może znaleźć się w tym samym miejscu, co jej mąż i nie będzie więcej oglądała światła dziennego⁴². Ponadto usłyszała od jednego z funkcjonariuszy Gestapo: „polska świnia ma odwagę do nas przychodzić”⁴³.

W związku z interwencją Treuhändera majątku Piotrkowice – Hermanna Haasse, zostali zwolnieni Marian Kadow i Jan Przybylski⁴⁴. W dwóch protokołach przesłuchania podano informacje, że jedynie Marian Kadow został zwolniony w wyniku interwencji administratora⁴⁵. Pozostali więźniowie, podczas pobytu w areszcie Gestapo, byli torturowani, a następnie w styczniu 1942 r. przewiezieni do obozu przejściowego w Inowrocławiu – Übergangslager Hohensalza.

Po aresztowaniu Jana Kozłowicza gmina Piotrkowice została przyłączona do gminy Ślesin, której Amstkommissarem był Alfred Saupé, sprowadzony z III Rzeszy⁴⁶. Redagował on pisma dotyczące zwolnienia Jana Kozłowicza, które następnie zaopatrywał pieczęcią urzędową Julius Ganske. W tym czasie stanowiska tego już nie pełnił i urzędu, którego pieczęcią się posługiwał już nie było⁴⁷. „Dobroduszość” Ganskego wynikała z faktu, iż Kozłowicz prowadził księgi stanu cywilnego, które do 1918 roku były sporządzane w języku rosyjskim, języku jemu znanym⁴⁸. Adwokatem Jana Kozłowicza był Hartmann z Berlina, posiadający kancelarię w Gnieźnie⁴⁹. Szwagierka Kozłowicza zeznała, iż:

U adwokata tego [Hartmanna – przyp. autora] byłam trzy razy. Przy pierwszym pobycie nie znał on sprawy i zażądał honorarium w kwocie 350 marek, które mu wręczyłam. Przy drugim pobycie oświadczył mi, że sprawa jest negatywnie przesądzona, gdyż szwagier jest przestępcą politycznym i że procesu nie będzie. [...] Trzeci raz u tego adwokata byłam chyba dziesiątego stycznia 1942 roku i wówczas podkreślił on to, o czym już wiedziałam, że świadek wywieziony został do obozu w Inowrocławiu, gdzie 17 stycznia tegoż roku został zastrzelony⁵⁰.

Ponadto z korespondencji Hartmanna z żoną Jana Kozłowicz wynika, że ową sprawą zajmowała się prokuratura Sondergerichtu I w Inowrocławiu, a następnie została przekazana sądowi 429 w Gnieźnie. W piśmie z dnia 13 stycznia 1942 roku adwokat Hartmann napisał do żony Jana Kozłowicza:

[...]freue ich mich Ihnen mitteilen zu Können, dass auch das vor dem Sondergericht schwebende Strafverfahren gegen Ihren Ehemann eingestellt worden ist⁵¹.

⁴² Tamże, k. 51.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, k. 52.

⁴⁵ Tamże, k. 15 i 83

⁴⁶ Tamże, k. 16

⁴⁷ Tamże, k. 139 i 152

⁴⁸ Arch. Podręczne OKŚZpNP, S. 61/09/Zn, k. 379 – 388.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Arch. Podręczne OKŚZpNP, S. 58/10/Zn, k. 147.

Treść powyższego dokumentu wskazuje, że umorzono postępowanie przeciwko Janowi Kozłowiczowi, a sprawę przekazano do Sondergerichtu w Inowrocławiu. Po napisaniu przez adwokata pisma z dnia 13 stycznia 1942 roku Jan Kozłowicz już nie żył. Bowiem w dniu 16 stycznia 1942 roku został on zamordowany w więzieniu przejściowym w Inowrocławiu, co wynika z odpowiedzi administracji tego obozu na zapytanie, czy Jan Kozłowicz się w nim znajduje⁵². Jako dowód na powyższe można także przytoczyć wiadomość, jaką Alfred Saupé przekazał szefowi placówki Gestapo w Koninie – Janowi Nowakowi⁵³.

Okolo jednego miesiąca przed aresztowaniem Jana Kozłowicza, zatrzymany został przez żandarmów niemieckich Stanisław Łukaszewski. Zabrano go z mieszkania w Ślesinie⁵⁴. Przyczyną jego aresztowania było przywłaszczenie bańki do oliwy oraz kawałka linki⁵⁵. Ową bańkę pożyczył on sołtysowi wsi Wygoda Leonowi Czyszczewskiemu. W poszukiwaniu przedmiotów zestrzelonego bombowca, funkcjonariusze żandarmerii wraz z członkami Gestapo przeprowadzali w sposób brutalny rewizję, w wyniku których znaleźli linkę w zabudowaniach Stanisława Łukaszewskiego, zaś bańkę u sołtysa wsi⁵⁶. Dzięki relacji jednego ze świadków, znany był okres pobytu Łukaszewskiego w areszcie Gestapo w Koninie:

Stanisław Łukaszewski był co trzeci dzień zabierany przez funkcjonariuszy Gestapo na przesłuchanie. Wracał skatowany do tego stopnia, że przywożono go zupełnie nieprzytomnego. Funkcjonariusze Gestapo rzucali go na betonową podłogę w specjalnej celi mieszczącej się w piwnicy i oblewali go wodą. Kiedy odzyskał przytomność przyprowadzano go do celi i wówczas opowiadał o torturach jakie mu zadawano. Nie widziałem na jego ciele ani kawałka zdrowego miejsca. Zwłaszcza ciężko miał uszkodzone ręce i nogi. Przed moją rozprawą Łukaszewskiego wywieziono do więzienia w Inowrocławiu. Dowiedziałem się o tym od klucznika więziennego o nazwisku Müller, który był miejscowym Niemcem z Konina. Klucznik ten był wyjątkowo okrutny. Bardzo często bił on nas ręką i kijem oraz kopał bez żadnego powodu⁵⁷.

Należy zastanowić się, czy w tak okrutny sposób traktowany był tylko Stanisław Łukaszewski, czy także inni aresztowani przebywający od 15 lipca w areszcie w Gestapo w Koninie. Choć autor powyżej przytoczonej relacji wspomina tylko o Łukaszewskim, można przypuszczać, że wszyscy więźniowie byli torturowani w taki sam sposób. Świadek mówił, iż spośród ośmiu współwięźniów (jednego miejscowego Niemca i siedmiu Polaków), znał jedynie Łukaszewskiego. Tłumaczyć to może fakt, że skupił on swoją uwagę właśnie na Stanisławie Łukaszewskim.

Wśród zatrzymanych, jak wspomniano wcześniej był także woźny Władysław Lewandowski. Syn woźnego zeznał, iż zatrzymanie jego ojca nastąpiło na przełomie października i listopada 1939 roku⁵⁸. Po przesłuchaniu, wrócił do domu zmasakrowany, do

⁵² Tamże, k. 150-151.

⁵³ Arch. Podręczne OKŚZpNP, S. 61/09/Zn, k. 379-388.

⁵⁴ Arch. Podręczne OKŚZpNP, S.58/10/Zn, k. 63-64.

⁵⁵ Tamże, k. 62-67.

⁵⁶ Tamże, k. 147 i nn.

⁵⁷ Tamże, k. 92-93.

⁵⁸ Tamże, k. 19.

tego stopnia, że rodzina nie mogła go rozpoznać⁵⁹. Następnego dnia, rankiem, Władysław Lewandowski udał się do Amtskommissara Ganske z prośbą o interwencję, gdyż żandarmi polecili mu stawienie się na posterunek celem wskazania Polaków, którzy byli obecni przy strąconym niemieckim samolocie. Ponieważ Lewandowski nie wskazał, żadnego nazwiska, został postawiony pod murem. Ujął się jednak za nim jeden z miejscowych Niemców, co spowodowało zwolnienie zatrzymanego⁶⁰. W końcu kwietnia 1941 roku, a było to wieczorem, żandarmi ze Ślesina wraz z funkcjonariuszami Gestapo zabrali go, gdy wracał z pracy, po czym odwieźli w kierunku Wygody. Inny z kolei świadek twierdzi, iż do aresztowania woźnego doszło w końcu 1941 roku lub na początku roku 1942⁶¹. Tam w jednym z mieszkań został skatowany. Z Wygody został przewieziony na posterunek żandarmarii w Ślesinie, a następnie do Konina, gdzie przebywał do Wigilii Bożego Narodzenia⁶². Żona Lewandowskiego zeznała, że sprawą jej męża kierował niemiecki adwokat Kutzke z Gniezna, któremu wysłała honorarium. Od tej pory nie otrzymała już od niego żadnego pisma. Przypuszcza się, że Władysław Lewandowski został aresztowany, gdyż zabrał jakiś element ze zgłiszcz zestrzelonego bombowca.

Z opisanych wyżej losów aresztowanych zauważa się, iż oprócz Mariana Kadowa i Jana Przybylskiego żaden z nich nie powrócił. Prawdopodobnie zostali oni zgładzeni w 1942 roku w obozie przejściowym w Inowrocławiu. Niewątpliwie udział w powyższej zbrodni brał szef placówki Gestapo w Koninie nadsekretnarz kryminalny – Jan Nowak. Przypuszcza się, że aresztowanie Polaków nastąpiło w związku z zestrzeleniem bombowca Luftwaffe oraz z zabiciem dywersanta niemieckiego zrzuconego z samolotu w okolicy Ignacewa⁶³. Pewne światło na zarzuty, jakie im stawiano rzuca przyczyna aresztowania Stanisława Łukaszewskiego, który przywłaszczył sobie niemiecką własność (bańka do oliwy i kawałek linki).

Sam fakt strącenia niemieckiego bombowca i losy dwóch pilotów, którym udało się ocalić z katastrofy zostały opisane przez Mariusa Emmerlinga w monografii *Luftwaffe nad Polską 1939. Cz. II Kampflieger*. Píše on, iż dnia 5 września 1939 roku przeprowadzony został lot bojowy w rejonie Koło-Łęczyca-Dąbie, Konin-Koło, Koło-Kutno. Wystartowało wówczas 29 bombowców typu Heinkel He 111 H. Czas lotu bojowego przewidziano na godziny 16:43-19:20. Powołując się na dokumenty archiwalne, Emmerling stwierdza, że jedynie 3 bombowce He 111H otrzymały kilkanaście trafień od ognia artylerii przeciwlotniczej. Załoga jednego z nich w składzie: pilot Lt. Erik von Loudon, obserwator Fw. Konrad Raub, mechanik pokładowy Uffz. Albert Peters i radiooperator Uffz. Anton Friedrichs została zestrzelona koło Piotrkowic celnym ogniem artylerii przeciwlotniczej. Pilot i obserwator dostali się do polskiej niewoli, reszta załogi zginęła⁶⁴. Warto przytoczyć fragment relacji wspomnianego już pilota Lt. von Loudona. Niemiec opisał wydarzenie tamtego dnia w następujący sposób:

Piękny He 111 rozleciał się w powietrze i razem z 40 sztukami bomb po 50 kg spadł pionowo na ziemię. Potężna eksplozja pode mną. Moja formacja i koledzy byli już daleko od nas. Obok mnie podczepiony do spadochronu Fw. Raub. Pokonanie 2000 m

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, k. 16.

⁶² Tamże, k. 19-20.

⁶³ Tamże, k. 50.

⁶⁴ M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939. Cz. II Kampflieger*, Gdynia 2005, s. 100.

do ziemi trwało nieskończenie długo. Przy prędkości spadania 5 m/sek zajmuje to blisko 7 minut. Jeszcze z powietrza widziałem, jak na ziemi ze wszystkich stron zbiegają się chłopcy z drągami, żeby nas ubić na miejscu! Fw. Raub wylądował obok mnie i natychmiast dostał cios w głowę. Jednak szybko zjawili się polskie wojsko i uratowało nam życie! To wszystko działo się koło wsi Piotrkowice w pobliżu Ślesina. Radiooperator i mechanik pokładowy zginęli w czasie eksplozji. Wszystko wydarzyło się około 18.10 koło Szchlüsselsee⁶⁵.

Należy podkreślić, iż niemieckie lotnictwo mimo przewagi poniosło dotkliwe straty. Utraciło bowiem 276 samolotów, które zostały doszczętnie zniszczone, a 245 było ciężko uszkodzonych. Straty osobowe Luftwaffe nie przekroczyły ośmiuset ludzi. Polskie lotnictwo zestrzeliło ponad 150 niemieckich samolotów, reszta zadanych strat przypada naziemnej obronie przeciwlotniczej⁶⁶.

PODSUMOWANIE

Agresja III Rzeszy na Polskę rozpoczęła nazistowską politykę systematycznego terroru, zniewolenia i eksterminacji ludności cywilnej na niespotykaną dotąd skalę. Już od pierwszych dni września było wiadome, iż Niemcy nie zamierzają prowadzić wojny z polskimi siłami zbrojnymi. Ich celem było wyćpić cały naród. Dowodem na powyższe są naloty hitlerowskich samolotów skierowane, nie tylko na strategiczne obiekty wojskowe, ale także na infrastrukturę cywilną oraz ludność cywilną.

Mimo, iż napór wojsk hitlerowskich na Wielkopolskę był słaby, gdyż rejon ten nie leżał na głównych kierunkach niemieckiego ataku na Polskę, to jego mieszkańcy przeżywali okres okupacji w warunkach znacznie cięższych niż mieszkańcy innych dzielnic Polski. Program terroru opracowany przez namiestnika Rzeszy w Kraju Warty – Arthura Greisera miał na celu uczynienie z Wielkopolski

„wzorowego okręgu Rzeszy” i pola ćwiczebnego dla rasistowskich poczynań rozwiązania tzw. problemu wschodniego. Terror okupanta przybrał więc tu charakter wszechstronny⁶⁷.

Powyższy program przewidywał unicestwienie narodu polskiego drogą eksterminacji pośredniej przy pomocy wysiedleń, przymusowych robót, aresztowań, więzień, obozów przejściowych, obozów pracy, organizacji ludności w getta, obozów koncentracyjnych oraz drogą eksterminacji bezpośredniej przy pomocy egzekucji, obozów masowej zagłady oraz masowego uśmiercania różnymi środkami. Drobiazgowo zaplanowana i realizowana od dnia 1 września 1939 roku przez hitlerowskiego agresora, a następnie okupanta akcja terroru w regionie konińskim, według obliczeń Ryszarda Głoszkowskiego, pochłonęła życie 12 tysięcy obywateli Polski (w tym także ludności wyznania judaistycznego)⁶⁸.

⁶⁵ Tamże, s. 101.

⁶⁶ C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku*, Warszawa 2005, s. 382.

⁶⁷ R. Głoszkowski, *Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w powiecie konińskim w latach 1939-1945*, [w:] *Ziemia Konińska*, t. III, Konin 1972, s. 118.

⁶⁸ Tamże, s. 137.

STRĄCENIE NIEMIECKIEGO BOMBOWCA WE WRZEŚNIU 1939 ROKU I JEGO KONSEKWENCJE DLA LUDNOŚCI POLSKIEJ W KONIŃSKIM

Słowa kluczowe: II Wojna Światowa, martyrologia, powiat koniński, bombowiec

Tematem niniejszego artykułu są zbrodnie popełnione na ludności narodowości polskiej w powiecie konińskim w związku ze strąceniem niemieckiego bombowca we wrześniu 1939 roku. W pracy zostały wykorzystane relacje świadków zamieszczone w aktach prokuratorskich Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu. Przedstawione powyżej wydarzenia mają na celu wykazać, że hitlerowska polityka terroru była wdrażana od pierwszych dni kampanii wrześniowej, a głównym zadaniem agresora było unicestwienie narodu polskiego przy użyciu wszystkich rodzajów sił zbrojnych III Rzeszy w tym także lotnictwa.

SHOOTING DOWN OF GERMAN BOMBER IN SEPTEMBER 1939 AND ITS CONSEQUENCES FOR POLISH POPULATION IN KONIN COUNTY

Key words: The Second World War, Konin country, martyrdom, bomber

The main subject of the article is focused on German crimes committed against Polish population in Konin county after shooting down of german bomber in September 1939. The subject is presented in the light of the prosecution files of Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation in Poznań. The main aim of the article is depiction of the problem of crimes committed by Nazi invaders which appeared during the Polish September Campaign. Moreover author wanted to prove that all branches of the Bundeswehr were given the order to annihilate Polish nation.

Bibliografia:

Archiwa:

Archiwum Podręczne Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu

Literatura:

Böhler J.(2011), *Najazd 1939: Niemcy przeciw Polsce*, Kraków
Emmerling M. (2005), *Luftwaffe nad Polską 1939. Cz. II Kampflieger*, Gdynia
Głoszkowski R. (1972), *Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w powiecie konińskim w latach 1939-1945*, [w:] *Ziemia Konińska*, t. III, Konin
Grzelak C., Stańczyk H. (2005), *Kampania polska 1939 roku*, Warszawa
Lukas R. (2012), *Zapomniany holocaust: Polacy pod okupacją niemiecką 1939-1944*, Poznań
Marszałek M. (2014), *Świadectwo*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa
Snyder T. (2011), *Skrwawione ziemie: Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa
Studziński A. (1972), *Koniński wrzesień 1939 roku*, [w:] *Ziemia Konińska*, t. III, Konin
Wardzyńska M. (2009), *Był rok 1939: operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion”*, Warszawa